GAZETA LWOWSKA.

Czwartek N^er. 142. 29. listopada 1832.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

— *Z Warszawy d. 22. listopada.* —

Onegdaj w święto imienin J. C. M. Wielk. Księcia Michała Pawłowicza, jo. książę warszawski, feldmarszałek, namiestnik królewski, przyjmował powinszowania na pokojach zamkowych od licznie zgromadzonych jenerałów, urzędników władz wszelkich i oficerów; poczém udał się do kaplicy zamkowéj na nabożeństwo; w tymże czasie w kościele metropolitalnym celebrował jw. jks. Gutowski, biskup gerazyjski, po mszy św. śpiéwano *Te Deum.* O godzinie 4. książę feldmarszałek dawał świetny obiad, w czasie którego spełniono za zdrowie n. pana, j. c. mci solenizanta i całéj najjaśniejszéj cesarsko-królewskiéj rodziny. Wieczorem domy rządowe i obywatelskie oświécono.

W skutek dobroczynnych rozkazów n. pana, rozpoczęte prace komitetu, przeznaczonego do rozwinięcia nowego systematu edukacyi w Polszcze, tak daleko już dotąd posuniętémi zostały, że wszystko zdaje się zapowiadać blizkie otwarcie szkół publicznych.

Dostrzeżone zostały w cyrkulacyi fałszywe pieniądze: 1) Rubel pod rokiem 1817. z cyny odlany, łatwy do rozpoznania po kolorze tego metalu, niewydatnego herbu, liczb i liter, tudzież przez to, iż na jego okręgu nie ma napisu. 2) Złotówka z roku 1830. podobnież z cyny odlana, szczególniéj niewyraźnémi literami odznaczająca się, karby na okręgu są także bardzo niewydatne.

Rossyja.

Tygodnik petersburski z dnia 1. listopada zawiéra co następuje:

Konsul pruski w stolicy tutejszéj ogłasza pod dniem 26. b. m., iż z rozporządzenia rządu pruskiego, przywóz wełny do Królestwa Pruskiego z Rossyi i Polski, dla panującego tam pomoru na bydło, nazwanego Löserdürre, naówczas tylko będzie dozwolonym, jeźli przywożący złoży świadectwo, iż miéjsce, z którego wełna pochodzi, jest od pomienionéj zarazy wolném.

Portugalija.

Przez statek parny angielski *Royal Georges* pod kapitanem Whittingham, który odpłynął z Oporto w dniu 2. b. m., gdzie 250 rekrutów na ląd dla służby Dom Pedra wysadził, i będąc uszkodzony i nie mając węgli, musiał zawinąć w dniu 6. do Brestu, odebrano wiadomość, iż od dnia 29. października (ostatnie wiadomości odebrane przez Angliją dochodzą do dnia 28. rano) nie atakowano zupełnie miasta. Przy odejściu tegoż statku stał admirał Sartorius z dwoma fregatami przed Oporto, dokąd zawinął był inny statek parny z Anglii i okręt z Dunkierki, piérwszy z 240, ostatni z 150 ludźmi, jako z posiłkami dla Dom Pedra.

Gazety lizbońskie zawiérają mnóstwo nazwisk osób ze wszystkich powiatów kraju, które dobrowolnie dają do magazynów ofiary w zbożu, owsie, sianie, bydle na rzeź, winie, oliwie i t. d. i oprócz tego liczne składki dla szpitalów częścią w gotowiźnie, częścią w łóżkach, pościeli, bieliźnie, płótnie i t. d. Szpitale urządzone są po największéj części w klasztorach. — Gazety te zawiérają także prozby wielu urzędników miéjscowych różnych okolic o pozwolenie wyjścia, na czele wszystkich do broni zdatnych ludzi w swoim okręgu, przeciw buntownikom, i odpowiedzi na te prozby, w których rząd pochwaliwszy ich gorliwość, oświadcza im, że teraz król jmć nie może przychylić się do ich prozby, ponieważ nie ma tego potrzeby i obecność urzędników w miéjscu ich władzy pożyteczniéjsza jest dla służby, jak bezpośrednie ich uczestnictwo w wojnie.

Times zawiéra list z Oporto z dnia 26. paźd. wieczór, treści następującéj: »Dnia 12. konsul angielski przeniósł kancelaryją urzędu swego z budynku faktoryi angielskiéj na inne miéjsce, ponieważ tam 2 bomby wpadły i niebezpieczeństwem zagroziły.« 21go konsul angielski żądał od jenerała Dom Miguela, ażeby, ponieważ nie chciał uznać S. Joao da Fez za ziemię neutralną, na ten cel wyznaczył Matozinhos, które dosyć odległe jest od brzegu

Douro, a przecież dosyć blizko miasta leży, i kupcy angielscy mogliby swe interesa tam odbywać. I tego odmówiono, ponieważ jenerał twierdził: że miejsce to mogłoby wpaść w jego liniją operacyjną, a oprócz tego choćby na to zezwolił, aby Anglicy tam mieszkali, nie mogliby jednak mieć z miastem komunikacyi, ponieważ chce je w ściśle wziąć oblężenie. Tak więc życie i majątki Anglików wystawione są na wszystkie niebezpieczeństwa wojny i oblężenia; i taki stan zdaje się, że póty trwać będzie, póki rząd nasz nie zrobi stanowczego kroku, aby kupców tutejszych postawić w możności dostania z Villa-nova win swoich, które na 1,000,000 fun. szt. cenią. 22go w nocy towarzystwo ludzi tutejszych poszło z tąd na drugi brzég Douro, wpadło do jednego magazynu wina kompanii Douro, i przyprowadziło tu przeszło 200 pip wina. Przedsięwzięcie to wykonane zostało pod zasłoną wojskową, pod główną sprawą jednego sławnego sternika (bargueiro) imieniem Jose de Mello, który tu za króla sterników uchodzi i niedawno za swoje usiłowania mianowany został kawalerem orderu wieży i miecza. Zdaje się, że w postanowieniach jenerałów Dom Miguela wielka zaszła zmiana. Wczoraj słyszałem, że ułożyli nowy plan operacyi, który na tém zależy, aby zupełnie zaniechać ataku na liniją i ograniczyć się tylko na blokadzie miasta, nikogo ani wypuszczać, ani wpuszczać, wciąż bombardować, i ile można, starać się zabezpieczyć sobie panowanie nad portem, bądź przez wzięcie twierdzy St. Joao da Fez, bądź wzniesieniem bateryj na stronie przeciwległéj.

Ten sam korespondent dopisał dnia 27. do powyższego listu, co następuje:

»Dowiedziawszy się wczoraj wieczorem, że okręt Ebenezer dopiéro dzisiaj z południa odpłynie, wstrzymałem się z listem moim, i niebawem rozpoczął się mocny ogień nad brzegiem rzéki. Teraz nié masz już neutralnego miéjsca, i ogień ten sięgał z klasztora S. Antonio na nasz brzeg, i żadnego narodu okręty nie były ochronione. Właśnie udałem się był na okręt, na którym nocuję, gdy sternik został w stojącéj przy tymże okręcie łodzi zabity; innemu człowiekowi, znajdującemu się obok nas na brygu, przeszyła kula kapelusz, i wszyscy otrzymali rozkaz, podczas ognia 20 minut trwającego, schronić się na spód okrętu. Było to o wpół do 9, i dowiedziałem się, że dnia upłynionego o god. 12 podobnie strzélano, lecz nikt nie był uszkodzony, oprócz że takielaże niektórych okrętów cokolwiek ucierpiały. Tak więc nié masz bezpieczeństwa dla okrętów neutralnych. W nocy nic ważnego nie zaszło, rzucano tylko jak zwyczajnie bomby, które atoli żadnéj szkody nie zrządziły. «Każdéj nocy widać pożar w Villa-Nova, lecz niewiadomy jest do tego powód. Wczoraj nadeszły do wojska Dom Miguela dwa lekkie działa i jedna haubica z Almeidy. Dotąd niesprowadzili jeszcze nieprzyjaciele ciężkich dział; największe, jakie mają, są ośmnasto-funtowe.

Przed dwoma dniami zawinęły tu dwa okręty, jeden z 35 Polakami, drugi z 120 francuzkiémi ochotnikami. Brygada cudzoziemców jest dosyć mocna, i ogółem ma teraz Dom Pedro o 1000 ludzi więcéj pod bronią, niżeli w d. 29. września.«

Okręt linijowy Revenge przybył z Lizbony do Spithead. Na Tagu stał jeszcze okręt Caledonia dla obrony życia i majątków kupców angielskich. Władze lizbońskie uczyniły najdokłaniéjsze i zupełnie zaspokajające objaśnienie względem zabicia służącego lorda Williama Russel, który w skutek swéj zuchwałości utracił życie. Revenge popłynie na wyprawę na Skaldę. Slop wojenny Nimrod wiezie lorda Edwarda Russel z depeszami do Lizbony.

Hiszpanija.

Z Madrytu piszą pod d. 1. listopada: Królowa, jak mówią, rozkazała, aby zbiegom, chcącym powrócić do Hiszpanii, dawano paszporty bez opłaty. Ministrowie trudnią się szczególniéj zwołaniem stanów Cortes por Estamintos. Królowa chce, aby żadna z dawniéj używanéj formalności zaniedbana nie była. Jenerał Sarsfield nie przyjął dowództwa w Estremadurze i zastąpił go jenerał Balazad. Od służby uwolniono 17 intendentów prowincyj i na ich miéjsce innych mianowano. Ogółem zmiana urzędników iest wielka. Rada Kastylii ma być 4 nowymi członkami pomnożona. Komisarz policyi Regato jest uwięziony i na wyspę Ibica wysłany. Ponieważ odkryto, że p. Colomarde po swoim upadku zawiérał jeszcze związki ze stronnictwem apostolskiém, przeto skazany jest na wygnanie na wyspę Majorkę i strzeżony będzie w zamku Mature. Mówią także o zniesieniu niektórych podatków. Zdrowie króla uważają być zaspokajającém, podczas gdy inni o tém przeciwnie twierdzą.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Gazety londyńskie donoszą pod d. 9. listopada, że książę Wellington przybył wczoraj o godzinie 1széj do Doweru, dla odprawienia posiedzenia w rzeczach, dotyczących się interesów portowych; szlachta okoliczna oddawała

mu swoje uszanowanie. Działa w bateryjach dawały zwyczajne salwy, a przed domem posiedzenia była straż honorowa. Książę zdawał się być zdrów, i około godziny 8éj wieczorem pojechał do Walmer.

Wczoraj wieczorem miał poseł hiszpański, kawaler Zea Bermudez, długą rozmowę z lordem Palmerstonem w urzędzie spraw zagranicznych; i baron Wessenberg, upoważniony z szczególném poleceniem jako austryjacki poseł, odwiedził tamże wicehrabiego.

Courier z d. 7. listopada donosi, że holenderski poseł, baron Zuylen, oczekiwał każdéj chwili swego odwołania i wszystko miał upakowane; tymczasem spodziéwają się spokojnego rzeczy załatwienia, ponieważ cały spór toczy się o wysokość opłaty, pobiéranéj od beczkowego na Skaldzie; istotnie *Courier* potwierdził tę nadzieję swoim wczorajszém doniesieniem, że baron van Zuylen nie zamyśla nagle opuścić Anglii, i dla tego może być zapobieżoném istotnym krokom nieprzyjacielskim między Angliją a Holandyją.

Francyja.

Moniteur z d. 12. listopada donosi, że książęta Orleański i Nemours odjechali d. 11. b. m. do wojska północnego.

Jenerał Sebastiani odjechał do Włoch dla przepędzenia tam zimy.

P. Zea Bermudez, nowo mianowany hiszpański minister spraw zewnętrznych, przyjechał z Londynu do Paryża. Mniemają, że margr. Landsdown nie wyjedzie z Paryża przed zagajeniem izb prawodawczych.

Na giełdzie rozeszła się była pogłoska, że p. Polignac uszedł z więzienia swego w zamku Ham. Gazety ministeryjalne zaprzeczają tę pogłoskę.

Podług *Indicateur de Bordeaux* z d. 9. t. m. nałożone zostało embargo na holenderskie okręty od 80 do 120 ciężaru beczkowego, a to w skutek depeszy telegraficznéj, odebranéj tego samego dnia z Paryża. Sześć z tych okrętów miały balast, jeden, który właśnie przybył, miał ładunek séra, a dwa inne, które właśnie odpłynąć chciały, były ładowne dylami i winem; dwa inne holenderskie okręty zatrzymane zostały w Pauillac, powyżéj Bordeaux, a nawet w Dunkierce włożono embargo na kilka okrętów holenderskich.

Moniteur umieścił protokuł, spisany po uwięzieniu księżnéj Berry, który jednak same tylko wiadome już okoliczności zawiéra.

Moniteur umieścił następujący artykuł o przytrzymaniu księżnéj Berry: Została d. 7. b. m. o godzinie 10téj rano przytrzymana w Nantes; przejechała przez południowe okolice, i obecnością swoją utrzymywała zgubne zaburzenia w zachodnich departamentach. Zdaje się, iż nie myślała jeszcze tak prędko oddalić się z Francyi, i że owszem chciała udać się w inne jéj części dla uskutecznienia planów, które są urojeniem, a byłyby nieszczęściem. Rząd więc uznał za konieczny obowiązek, położyć koniec temu stanowi rzeczy, co dopełniwszy, przekonał się, iż zrobił przysługę równie tronowi, jak dla narodu. Nadto, powinien ogłosić płonnémi wieści, roznoszone przez ludzi złośliwych; fałszem bowiem jest, jakoby od dawna wiedział o pobycie księżnéj; kazałby ją był wcześniéj przytrzymać, gdyby ją był znalazł. Przeszłe ministeryjum powolniéj pełniło swój obowiązek w téj mierze, teraźniéjsze zaś kazało ją przytrzymać zaraz, jak tylko okazała się możność takiego działania, i nie stracono ani jednéj chwili między uzasadnioném podejrzeniem i przytrzymaniem księżnéj w Nantes. Wydano przytém wyraźne rozkazy, aby w osobie jéj szanowano płeć, nieszczęście i stopień, jaki niegdyś w ojczyznie swojéj posiadała. Wymagał tego honor Francyi, a nawet można powiedzieć, honor dostojnéj rodziny, która u nas panuje; honor bowiem jéj połączony jest z interesem kraju. Rozkazy rządu ściśle uskuteczniono. Wszyscy urzędnicy godnie wypełnili powinność swoję. Po przytrzymaniu księżnéj zachodziło ważne pytanie: przed jaką władzą ma być stawiona; rząd postanowił oddać tę okoliczność pod rozstrzygnienie izb, a powody w téj mierze łatwo się dadzą wskazać. Księżna Berry nie mogła być przedmiotem wyroku, lecz tylko środka politycznego. Każdy przyzna, iż taka osoba oskarzona, stając przed sądem, dałaby powód do nieszczęsnych zdarzeń. Obok przykrych czynności sądowych należało wziąć wypadek sprawy pod rozwagę. Trzeba zastanowić się nad skutkami jéj osądzenia jak i uwolnienia. Gdyby skazano księżnę, władza królewska byłaby odpowiedzialną za jéj ułaskawienie lub za swoję obojętność dla osądzonéj. Gdyby zaś uwolniono księżnę, pojechałaby bez przeszkody przez te same prowincyje, które do wojny domowéj zachęcała, i udałaby się za granicę, aby może znowu w krótce powróciła! Wszystkie te skutki należało uważać za nieszczęście. Nie można więc było oddawać księżnę pod sąd, lecz należało wziąć ją za przedmiot politycznego środka; jest ona bowiem nieprzyjacielem, któremu trzeba było odjąć sposobność szkodzenia. Tym celem mają być przełożone izbom stosowne

środki. Dla tego więc, gdy żaden wyrok nie ma być wydanym, lecz tylko środek polityczny przedsięwziętym, udano się do izb, nie zaś do sądów. Zrobiłaby się była potworna mieszanina władz, gdyby od izb żądano wyroku i zastosowania kary; władze bowiem, prawodawcza i sądownicza, powinny być zawsze od siebie odłączone; stosownie więc do polityki i jéj prawideł słusznie udano się do izb, celem żądania od nich środka zabezpieczającego. Czyliż izby wydawały wyrok, gdy starszą liniją Burbonów skazały na oddalenie z kraju i przedaż ich dóbr postanowiły. Nie; nie zajmowały się sądzeniem, lecz tylko użyły politycznego środka ostrożności. Członkowie rodzin, które panują i panowały, znajdują się w właściwym sobie położeniu; prawodawcze postanowienia rozstrzygają względem ich stanu, majątku i losu. Rząd więc, udając się do izb, naśladuje dawniejszy przykład. Zapyta się kto, czemu rząd sam nie użył tych środków ostrożności i odpowiedzialność zwalił na izby? Gdyby rząd sam tylko w téj mierze stanowił, nie omieszkanoby powiedzieć, iż podjął się rozstrzygnąć pytanie, które do niego nie należy; słowem, oskarżanoby go o przywłaszczenie. Nie chciał ściągać na siebie takiego zarzutu. Teraźniejsi ministrowie kazawszy przytrzymać księżnę, oddając ją izbom, i przyjmując incyjatywę uczynić się mającego projektu, dosyć odpowiedzialności biorą na siebie, aby się usprawiedliwili z oskarzenia, jakoby zostali strwożeni ciężarem swoich powinności.

Dziennik *Breton* wychodzący w Nantes, zawiéra o aresztowaniu księżnéj Berry następujące niewiadome dotąd szczegóły: Dnia 6. listopada o godzinie 4téj po południu manewrowała załoga w Nantes na placu *Cours*; lubo godzina ta nie jest zwyczajna dla manewrów, nic jednak nie okazywało zamiaru nadzwyczajnego. Lecz policyja czuwała; miała bowiem przyrzeczone sobie ważne doniesienie. Doniesienie to przybywa; trzech podróżnych, których się spodziewano, przybywa do domu panny Deguigny, naprzeciw zamku. Wojska linijowe ruszają z placu *Cours* prędko i w milczeniu. Wszystkie okoliczne ulice tak ściśle zamykają, że najmniéjszego nie zostawują przejścia. Używają największych środków ostrożności. Z domów otoczonych nikogo nie wypuszczają ani do nich wpuszczają, i gdy się to wszystko dzieje, panujący porządek wraża poszanowanie. Nie masz żadnego krzyku ani zbiegowiska; zdaje się, jakoby wszystko od dawna i z rzadką roztropnością było przygotowane. Z największą niecierpliwością oczekiwano końca, albowiem wyższe władze w towarzystwie urzędników weszły były do jednego domu, do domu panny Deguigny, gdzie najdokładniéjsze czynili poszukiwania. Księżna Berry opiérała się pierwéj prozbom naczelników stronnictwa, największy wpływ mających, którzy chcieli ją wybawić z nieuchronnego niebezpieczeństwa; upiérała się pozostać w jednym z zamków kraju, który głosu jéj nie chciał już słuchać. Tułając się w okolicy Nantes tym tylko sposobem unikała śledztwa, że się za pastérkę, owczarkę, młynarkę, garderobianę, wieśniaczkę przebiérała, lub ukryta w worku z sianem, który silny jaki pastuch wołów niósł na plecach, uchodziła baczności szukających. Ruchome kolumny, uorganizowane jak najlepiej przez jenerała lejtnanta Erlon, nie zostawiały naczelników stronnictwa legitymistów w możności ukrywania się po wsiach. Nie pozostawało zatém księżnéj nic innego, jak szukać schronienia w miastach. Nie wiedziała, że i w tych nowa i czynna policyja czuwa we dnie i w nocy. Postanowiła więc ukryć się w Nantes, gdzie już kilka razy bezpiecznie bawiła. Dom panny Deguigny na ulicy *Rue haute du Chateau* urządzony został dla przyjęcia księżnéj tak, że za bezpieczne mógł jéj służyć schronienie; przysposobione w nim kryjówki dla nowych gości uwalniały ich od wszelkiéj bojaźni. Nie wątpliwe atoli doniesienia zawiadomiły policyją o zamiarach księżnéj, która ośmieliła się nie dawno odwiédzać okolice miasta tego, w towarzystwie niejakiéj panny Kersabiec, przebranéj za włościankę. Ajenci policyi, którzy otrzymali zlecenie uważać wszystko, co się w tém miéjscu dzieje, otoczyli wszystkie wnijścia do domu, w którym księżna miała się znajdować. Dnia 6. listopada dowiedziano się, że księżna jeszcze tego dnia przybędzie na obiad, a potém zapewne u panny Deguigny zostanie. Na tę wiadomość władze wydają potrzebne rozkazy; wszystkie drogi, któremiby wnijść lub wyjść można, zostają zamknięte. Wojsko stojące na placu *Cours* otrzymuje rozkaz ruszenia. Władze przybywszy do domu kazały zadzwonić, lecz nikt się z domu nie odzywa. Po kilku chwilach komisarze się niecierpliwią; nakoniec służalec jeden otwiéra bramę; komisarze wchodzą do izb. Przeglądają najprzód salę jadalną. W sali téj, ozdobionéj lilijami i napisami: »Nawaryn, Trocadero, Algier, i t. d.« stół wybornie zastawiony czeka gości. Przeglądają daléj inne pokoje i znajdują w jednym gabinecie list, pisany atramentem sympatetycznym, donoszący księżnéj, że ją jeden z ich ludzi zdradził. List ten, jak

się zdawało, był księżnéj przed kilka dopiéro minutami oddany; albowiem widać było, że czas nie pozwalał odczytać za pomocą sztuki chemicznéj wszystkich jego wyrazów. Okoliczność ta żadnéj nie zostawiała wątpliwości, że się księżna tu znajduje. Opatrują natychmiast wszystkie kąty; znajdują dzwónek, mający ze wszystkiémi wewnętrznémi pokojami komunikacyją. Noc cała schodzi na przetrząsaniu. Tym czasem dnieć zaczyna, a jeszcze nic nie znaleziono. Probują zatém murów; odkrywają kryjówkę, mogącą do 10 osób pomieścić, a pod tą kryjowką drzwi, lecz oraz przekonywają, że tędy nikt uciéc nie mógł. Przeglądają znowu dom ten i domy przyległe. Publiczność, która we wszystkich zdarzeniach upatruje coś nadzwyczajnego, mówi, że w tych domach znaleziono drogi podziemne. Na kilku kominach, a osobliwie na jednym z nich rozniecono mocny ogień. (Tu następują wiadome już szczegóły.) W chwili uwięzenia powiedziała księżna, że ona i osoby z nią będące od 36 godzin nic nie jadły. Przygotowano im natychmiast jedzenie. Noc piérwsza przeszła spokojnie, i nazajutrz księżna zdawała się z swoim losem być oswojona, gdzie przynajmniéj spokojniéjsza była, jak w dotychczasowém schronieniu swojém, w którém ani na chwilę nie była wolna od bojaźni. —

O przewiezieniu księżnéj Berry do zamku Blaye podaje *Moniteur* następujące dalsze wiadomości: Wieczór przed odjazdem z zamku nanteńskiego księżna uczuła się nagle słabą. Uwiadomiony o tém pułkownik Rainore przyszedł natychmiast. »Potrzebuję świéżego powietrza« rzekła do niego księżna. Pułkownik podał jéj rękę i wyprowadził ją na przyległą do jego pokoju altanę. W poruszeniu nerwów powiedziała księżna: »Gniéwam się najbardziéj, że mię zdradził i zaprzedał człowiek, któregom dobrodziéjstwy obsypała, który mi więcéj jak życie winien, i w którym całą ufność pokładałam. Jestto nieszczęściem; lecz przynajmniéj nie jest ón Francuzem i z tego się cieszę, ponieważ mam serce francuzkie.

Z Nantes donoszą pod dniem 10. listopada: Dziś rano, na kilka minut przed północą oświadczono księżnéj Berry, że ma odjechać do zamku Blaye i że lądem pojechać ma na Rochelle i Rochefort. Księżna okazała swoje nieukontentowanie, nie dla tego, że ją do Blaye zewieźć miano, lecz dla tego, że jechać ma przez Rochelle i Bordeaux; późniéj o w pól do drugiéj powiedziano jéj, że już wszystko gotowe i że pojedzie do Blaye na okręcie rządowym, ciągnionym przez statek parowy. Odmiana ta drogi rozweseliła znowu księżnę. Wkrótce zamek napełniony był powozami z urzędnikami cywilnymi i wojskowymi. Księżna Berry, p. Kersabiec i p. Mesnard wsiedli do powozu. Pojechano wprost do przystani, gdzie wsiedli na statek parny. Hr. Erlon z 2ma adjutantami, prefekt, maire z pomocnikiem swoim, wyżsi oficérowie gwardyi narodowéj, i komisarz nadzwyczajny z Paryża, pan Joli, towarzyszyli księżnéj. Inne doniesienia dodają, że pan Guibourg zaraz po aresztowaniu odprowadzony został do nowego więzienia w Nantes, że w czasie odjazdu księżnéj z Nantes stało wojsko, gotowe do utłumienia zajść mogącego rozruchu, że jednak nic nie zaszło, że na statku parowym odwieziono księżnę z jéj orszakiem na pokład brygu Capricieuse, czekającego na nię w zatoce w St. Nazaire.

Nouvelliste mówi, że hr. Peyronnet miał napisać do prezesa rady ministrów, pana Soult, o pozwolenie udania się do zamku Blaye, jeżeliby księżna Berry chciała go za radzcę przyjąć.

Belgijum.

Z Bruxeli d. 14. listopada. — Wczoraj król jmć otworzył posiedzenie izb mową od tronu, w któréj uważano następujący okres: »Zbliżamy się, mości panowie, do wielkich wypadków. Uwolnienie terrytoryjum belgijskiego musi się przyczynić do wzmocnienia publicznego zaufania. Ale przypomnicie sobie z boleścią, że nie całe Belgijum zostało uznane przez Europę. Kiedy nadéjdzie dzień rozłączenia, nieprzepomnimy usług, jakie nam czynili ci, którzy się z takiém poświęceniem do sprawy naszéj przyłączyli. Nieprzestaję zajmować się ich losem, i spodziewam się, że i naród o nich nie zapomni.«

Memorial Belge z d. 13. b. m. pisze; Dowiadujemy się, że kilku członków izby reprezentantów, zgromadziwszy się wczoraj w kawiarni *de Mille Colonnes*, ułożyli plan do propozycyi, którą dziś jeszcze i zaraz po odéjściu z izby króla jmci przełożyć chcą izbie. Mają oni wnieść projekt, aby się izba ogłosiła za nie ustającą, dla ułożenia adresu do króla, któryby J. K. Mci przed 14. był podany z prośbą, aby opiérał się wkroczeniu do Belgijum wójsk francuzkich, poki istotnie nie wkroczą.

Dnia 15. — Wczoraj zgromadziła się izba deputowanych, i obecnych członków było około 70. Pan Dumortier wspiérając wniosek pana Pirson, żądał, ażeby izba natychmiast stanowczo się urządziła, i ażeby wyboru prezydenta i biór nie odkładano aż do ukończonego sprawdzenia wszystkich pełnomocnictw. Dał za powód, iż ma wnieść projekt największéj wagi, to jest

ten, ażeby izba oświadczyła swoje najwyższe nieukontentowanie ze środków, któreby armiję belgijską piętnem hańby naznaczyły, i kraj obcemu wpływowi poddały. — Temu wnioskowi opiérał się, oprócz innych, minister sprawiedliwości (Lebeau). Jakoż wniosek ten większością głosów 34 przeciw 30 odrzuczony został.

Podług listów z Frankfortu, odebrano tamże d. 17. b. m. kilka szrafet z doniesieniem, że wojska francuzkie d. 15. b. m. na trzech punktach weszły do Belgijum.

W Antwerpii przedsięwziął rząd miasta potrzebne środki dla zabezpieczenia archiwów i publicznych przedmiotów sztuk. Bezzasadną ma być wiadomość, że rząd miasta Antwerpii postanowił adres do króla względem dowolnego uwięzienia. Siedmiu członków podpisało tę propozycyją, lecz została odrzuconą. Twierdzą, iż w cytadeli Antwerpii jest przeszło 2000 artylerzystów i znaczna ilość bomb. Kilka okrętów kupieckich, które z Antwerpii chciały na Skaldzie z wodą płynąć, musiały powrócić na wezwanie piérwszéj kanonierskiéj szalupy Holendrów. Admirał holenderski kazał zebrać wszystkie beczki, oznaczające żeglugę na Skaldzie. — Król nie przyjął proźby rauionych we wrześniu, izby na przypadek wojny tworzyli kompaniją i t. d.

Niemcy.

Z Würzburga piszą pod d. 13. listopada: Kapitan wojska polskiego, Kurowski, z Pruss nadreńskich, który w bitwie pod Warszawą utracił nogę, bawił tu niejakiś czas, aby sobie sztuczną nogę kazał zrobić. Były powody podéjrzenia przeciw niemu, i dla tego przedsięwięto śledztwo w domu, przy czém miano znaléźć papiéry, które dały powód do onegoż aresztowania. Z aresztu policyi został ón do król. miéjskiego więzienia zaprowadzony.

Prussy.

Dz. *Amsterdamer Handelsbladt* udziela następującego wyimku z listu, pisanego z Kliwii d. 8. listopada: »Dzisiéjszéj nocy przeszło tu kilku gońców, a dzisiaj rano wezwane są wszystkie wojenne rezerwy na tutéjszy plac, aby jutro o godz. 9 zebrały się w Geldern, gdzie inne oddziały zastąpią. Artyleryja landwerów rzadko wzywana, ogłoszona została za ruchomą, a piechota tychże oczekuje takich samych rozkazów. Tutejsi mieszkańcy uwiadomieni zostali, aby się przygotowali na ciężkie kwaterunki. Słychać, iż wzdłuż całego Renu wszystko wojsko pruskie otrzymało rozkaz być w ruchu, i że niebawem pociągnie ku granicy belgijskiéj.

Multany i Wołoszczyzna.

Wojsko rossyiskie, stojące w Multanach i Wołoszczyznie, wzmocnione zostało w końcu lata a nawet w piérwszéj połowie października; a ponieważ od czasu osadzenia tych księztw uzbrojenie narodowe powiększa się, przeto kraj ten wystawia widok wojenny. Do Besarabii przyszło także kilka pułków piérwszego wojska tak, że tutaj i w księztwach zebrane wojsko jest liczniéjsze, niżeli przed wybuchnieniem polskiéj wojny, i wynosić może więcéj jak 70 do 80000 ludzi.

Turcyja.

Dostrzegacz austryjacki z d. 15. listopada pisze: Ostatnia poczta z Konstantynopola z d. 25. paźdz. nic ważnego nie przywiezła. W. wezyr, Reschid Mehmed pasza, zajęty był gorliwie przygotowaniami do nowéj kampanii. Sądzą, że w d. 14. opuści stolicę i stanie na czele wojska.

W Syryi nic nie zaszło znacznego między obudwoma wojskami. Pokazuje się tylko z najnowszych raportów z teatru wojny, że Hussein pasza opuścił wąwozy tauryckie, i za zbliżeniem się Egipcyjan cofnął się bez oporu.

Flota turecka przybyła z zatoki Marmarissa nie daleko Dardanelów, dla zaopatrzenia się w żywność, i aby naprawić kilka okrętów w stolicy, które poniesły szkodę podczas burz, panujących przy porównianiu dnia z nocą. Jeden okręt trzechpokładowy, dwie fregaty i kilka mniéjszych statków są już w arsenale konstantynopolitańskim gotowe dla wzmocnienia floty. Dotychczasowy Kapudan pasza, Halil Rifaat, ma otzymać inne przeznaczenie i zastąpi go znany Tahir pasza.

Ahmed pasza, wysłany przez sułtana do floty, powrócił do Konstantynopola na statku parowym.

Stan zdrowia stolicy niestety nie bardzo się zmienił. Spodziewano się jednakże, że chłodniéjsze powietrze, które nastąpiło, zatamuje grasujące morowe powietrze.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: *La Molinara*; wielka komiczna opera we 2 aktach.

Teatr polski. — Jutro: *Echo w lesie*; operetka w 1 akcie: — Przed tą: *Amatorowie dukatów*; komedyja w 1 akcie. — Na zakończenie: *Nieprzyjaciel kobiét w kłopocie*; komedyja w 1 akcie.

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukiem: Piotra Pillera.